Nr 157. Kraków, 13 Lipca — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80—	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 12 lipca.

Jeżeli w tak wczesnej zapowiedzi zjazdu dwóch Cesarzów w Berlinie zamierzonem było, aby przed terminem odwiedzin wyczerpać wszystkie domysły, wszystkie kombinacye, ewentualności, zgoła wszystkie komentarze nie przeliczonych pism europejskich, to zdaje się, że bliskim jest cel osiągnięcia. Po wypisaniu już bowiem masy artykułów, jakich wiadomość ta, skoro się ukazała, po dziennikarsku wymagała, nie przejdzie od tego czasu żaden tydzień, aby podróż Cesarza Franciska Józefa nie była przedmiotem niby nowych ale zawsze odświeżonych tylko uwag. Najmniejsza okoliczność daje do tego powód. Cesarz rosyjski nie jedzie tego roku do Niemiec: nuże czemprędzej rozbierać, czy przypadkiem zamierzona wizyta nie skłoniła Cara do tak bolesnego dla Niemiec kroku. Cesarz Niemiecki, piszą dzienniki wiedeńskie, przybędzie do Wiednia na wystawę: i otóż dzienniki berlińskie śmieją się z wiedeńskich kolegów, że jeszcze Cesarz Austryacki nie przybył do Berlina, a już jakby w obawie zapowiadają Cesarza Wilhelma na wystawie w Wiedniu. Może on przyjechać, ale może i nieprzyjechać. Że na wystawę paryską zjechali się monarchowie, to przemawia za zjazdem w Wiedniu, ale Bonapartemu wiele zależało na tych odwiedzinach; Habsburgowi będą one zapewne przyjemne, ale dla innych względów. A nawet, gdy żadnego nie ma powodu, to jeszcze od czasu do czasu warto podać tak zwany dyplomatyczny artykuł, o zjeździe monarchów, tak jak co dopiero *Journal des Débats* uczynił.

Czemu to uczynił, nie łatwo powiedzieć, bo jednak dla samej reklamy czteroszpaltowy artykuł nieco za długi. W nim wykład polityki hr. Andrassego, zwłaszcza co się tyczy Wschodu. Odwiedziny Cesarza Austryackiego mają ułatwić ową politykę, której celem powstrzymanie zachceń Rosyi na Wschodzie, ale powstrzymanie pokojowe, bo znowu dążnością widoczną artykułu jest zapewnienie, że związek Austryi z Niemcami inaugurowany podróżą do Berlina, nie ma najmniejszego antirosyjskiego znaczenia. Żartuje też z tego *Nord*, bo pomimo całej dyplomatyczności *Debatów*, trudno przekonać, że skoro się ma na celu zmuszenie Rosyi do opuszczenia planów zaczepnych i przyjęcia polityki pokojowej, polityka taka nie jest przeciw Rosyi zwróconą.

Artykuł *Debatów* stara się wykazać, jak dalece wpływ rosyjski w Turcyi powiększył się od lat dwóch czyli od upadku Francyi. Jemu to przypisuje rewizyę traktatu paryskiego, idzie jednak może za daleko, widząc w tej rewizyi przyczynę śmierci W. wezyra Alego paszy. Zdaniem francuskiego dziennika, następca Mahmud pasza i minister spraw zagranicznych Server pasza, są kreaturami posła rosyjskiego Ignatiewa. Niepochlebny daje obraz tych dygnitarzy autor rzeczonego artykułu, ale zręczność p. Ignatiewa jest niezrównana. Podsunął on Sułtanowi myśl, że teraz najlepsza będzie chwila przeprowadzenia reformy w Turcyi co do następstwa tronu. Sprzeciwiał się temu głównie Ali pasza, nie chcąc narazić państwa na zaburzenia, jakieby ztąd wyniknąć musiały. Abdul Azis radby koniecznie widzieć następcą po sobie syna Jusufa Izedin effendego, gdy tymczasem według obecnego prawa następcą jest Murad effendi, syn Abdul Medżyda, najstarszy wiekiem członek rodziny. W Turcyi możeby jeszcze przyjęto tę reformę, bo tam Sułtan jest Sułtanem, ale u Arabów Sułtan jest kalifem, i tam tylko prawa kalifatu uznają. Podczas takich buntów i chrześciańskie plemiona powstałyby — cóż to za chwila dla widoków rosyjskich! Przygotowanie tej chwili przypisują *Debaty* jenerałowi Ignatiewowi.

Łatwo sobie wystawić, jak *Nord* wyszydza tę politykę przypisywaną Rosyi. Zdawaćby się mogło, że cały ten artykuł uważa jakby w domu waryatów napisany. Jeden fakt po drugim, jedną okoliczność po drugiej w czysto szalonem przedstawia świetle. Dopiero na końcu pisze sam, że zapewnie to sprawa polska, że to Polak dostarczył go *Debatom*, które porównie jak Francya od polonizmu wyleczyć się nie mogą, chociaż taką ogromną za *Polonizm* wzięła przed dwoma laty Francya karę! (*sic*). Czy to dopiero nie jest waryacya? *Nord* przypomina nam waryata, co oprowadzał gościa po domu obłąkanych, i opisywał chorobę i przywidzenia każdego z nich, tak że gość uważał go za zdrowego. Gdy nagle powiada: ot ten wystawia sobie, że jest Synem Bożym, a jak się mnie to śmiesznie wydaje, mnie, co jestem Bogiem Ojcem! — wtedy dopiero gość się spostrzegł, z kim miał do czynienia. Tak i *Nord*, dopiero gdy klęski, jakich Francya doznała, przypisał *polonizmowi*, każdy choćby najmniej Polakom przychylny przyznać musi, że dziennik ten belgijsko-rosyjski na polonizm sfiksował.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 11 lipca.

(*R.*) Znany korespondent berliński do *Gazety Wrocławskiej* zaprzecza w sposób dość dziwaczny pogłosce o przybyciu Cesarza Niemieckiego na wystawę powszechną w Wiedniu. Utrzymuje on, że pogłoska ta powstała w kołach „klerykalnych" w Wiedniu, ztamtąd się dostała do dzienników „klerykalnych" w Niemczech, gdzie, miała w tych kołach wywołać pewien popłoch, jak gdyby ciągłe zjazdy obu monarchów miały być groźnemi kościołowi katolickiemu. Korespondent berliński wspomnionego dziennika, zostający w styczności z kołami urzędowemi pruskiemi, uspakaja niby „ultramontanów" austryackich i niemieckich, zapewniając, że wieść o przybyciu Cesarza Niemieckiego na wystawę powszechną w Wiedniu jest zmyśloną, że — lubo na wystawie paryzkiej byli obecni wszyscy monarchowie — jeszcze z tego nie wynika, aby tak samo miało być i na wystawie wiedeńskiej. Korespondent użył formy zaczepki „ultramontanów", ale głównym jego celem było zaprzeczyć wiadomości o przybyciu Cesarza niemieckiego na wystawę wiedeńską. Uważaliśmy za potrzebne i cechujące podnieść ową korespondencyę dziennika wrocławskiego, bo ona nam wskazuje, jak zimna rozwaga panuje w Berlinie w kwestyach politycznych. Kiedy publicystyka wiedeńska byłaby rada, aby Cesarz Austryacki co chwilę jeździł do Berlina, dziennikarstwo pruskie bardzo oszczędnie się obchodzi z tego rodzaju podróżami i wycieczkami. Wiadomość o przyjeździe Cesarza Niemieckiego na wystawę wiedeńską była istotnie przedwczesną. Powstała ona w głowie kilku publicystów wiedeńskich, co ile możności własnym wpływem pragną się przyczynić do jak najsilniejszego złączenia Austryi z Niemcami. Wiadomość już dla tego była przedwczesną, ponieważ dotąd z Wiednia żadne jeszcze nie wyszły zaproszenia na wystawę do monarchów zagranicznych.

Berlin 11 lipca.

(*A.*) Nie ulega wątpliwości, że rząd stara się obecnie o zaprowadzenie pewnej normy w postępowaniu z biskupami, ilekroć takowi wejdą z nim w kolizyę, której ich nieraz zmusza interes religijny oparty na zasadach wiary a więc niecierpiący ustępstw, jak tego mamy tylokrotne przykłady. Wprawdzie obecnie nie ma żadnych nowin pod tym względem i ze strony oficyalnej nie zrobiono nawet wzmianki o środkach przymusu, których rząd chce używać przeciw biskupom, ale właśnie cisza ta jest symptomem chęci energicznego przeprowadzenia zaczętych kroków i oznaką namysłu nad przezwyciężeniem trudności, których pokonanie jeżeli katolicy uważają słusznie za niemożliwe, to rząd z pewnością za niełatwe, lubo gotową na zawołanie władza wykonawcza do odmiennego zapatrywania pobudzić by mogła. Zdaje się, że pierwszym środkiem, którego rząd użyje, będzie odebranie temporaliów; potwierdza to upieranie się królewieckiej *Hartung. Ztg* przy podanej wiadomości o użyciu tego środka w sprawie z biskupem Krementzem, co, jak twierdzi, tylko z tej przyczyny nie nastąpiło już 1go lipca, że rozkaz niewypłacenia należytości biskupowi Warmińskiemu, pomimo tego iż cały tydzień znajdował się w rejencyi, chwilowo cofniętym został. Oficyalna wiadomość o sprawie biskupa Krementza nie objaśnia rzeczy wcale, gdyż mówi tylko, że sprawozdanie ministeryum oparte na ostatniej naradzie gabinetu, które miało być przesłanem wprost do Ems Cesarzowi, zatrzymało się naprzód u księcia Kanclerza we Varzinie, poczem dopiero cel swój pierwotny osiągnie.

Dosyć przeczytać którąkolwiek z gazet tutejszych, aby się przekonać, jak żywo zajmują się dzienniki berlińskie wszelkiemi niesnaskami pomiędzy katolikami. Partyi starokatolickiej, której członków prawie po nazwisku wyliczyć można, nadają protestanci tak wielkie znaczenie, jak gdyby była ona kościołem całą ludność obejmującym, i popierają ją sympatyą sięgającą nawet do przesady, jak tego dowodzi następująca depesza telegraficzna z Monachium, podana przez bióro Wolffa: „Przy wielkim natłoku ludności odprawił właśnie arcybiskup Utrechtski nabożeństwo, poczem przystąpił do bierzmowania. Poprzednio miał profesor Friedrich przemowę prawdziwie „apostolską" do ludu, do przystępujących do bierzmowania i do duchowieństwa. Cała uroczystość odbyła się z budującem podniesieniem ducha obecnych". Aby się o dokładności tej depeszy przekonać, telegrafowała redakcya *Germanii* do Monachium i otrzymała odpowiedź, że arcybiskup Utrechtski Schaepmann bierzmował tylko 8 chłopców. Dla tego też mówi wczorajsza *Germania*, że jeszcze dotychczas nigdy nie zauważała tak wielkiego wzruszenia w urzędowej depeszy, która robi to wrażenie, jak gdyby nawet drut telegraficzny płakał na podobieństwo zardzewiałego grzesznika, wzruszonego „prawdziwie apostolską" przemową. W każdym razie jest to rzeczą bardzo dziwną, że ceremonie katolickiego duchowieństwa tak są budującemi, gdy je wykluczeni księża odprawiają.

Ministerya, jak mówi *Elberfelder Zeitung*, zatrudniają się nadzwyczaj żywo przedwstępnemi pracami do budżetu na rok 1873, aby módz go przedłożyć sejmowi, skoro tylko ten się zbierze. Spodziewają się tu znacznej przewyżki (mówią, że przeszło 10 milionów), co gdyby się sprawdziło, pociągnęłoby prawdopodobnie za sobą zniżenie podatków. Trudność w tem leży jednak tem większa, ile że nie można przypuścić, aby rozprawy w izbie skłoniły ministra skarbu do odstąpienia od od projektu, jaki miał od dawna, przeniesienia punktu ciężkości na redukcyę podatków stałych. W skutku korzystnego położenia finansowego, ma być udzielony fundusz na budowę muzeum rolniczego, ale za to berliński instytut agronomiczny, którego rozszerzenie jest prawie koniecznem, ma pozostać w *statu quo*.

Niedawno zatrudniała się wyznaczona umyślnie komisya rozpoznaniem niemieckich wybrzeży w całej ich rozciągłości, to jest od Emden aż do Niemna, aby zestawić środki obrony na przypadek wojny. Prace te okazały potrzebę wzmocnienia niektórych małych warowni nadmorskich a projekt do tego przedłożonym został ministrowi wojny przez rzeczoną komisyę. Również i w twierdzach wewnętrznych mają nastąpić zmiany. Jakkolwiek nie sprawdzają się pogłoski, jakoby miano znieść fortecę w Nissie na Szląsku, gdyż podług najnowszych wiadomości chcą ją jeszcze wzmocnić, to natomiast podług *Gazety krzyżowej* forteca w Koźlu na pewne zniesioną zostanie.

O projektowanych podróżach Cesarzów w końcu lata, dowiaduje się peszteński *Lloyd*, że książę Bismark wraz z wysokimi urzędnikami wojskowymi i cywilnymi dostał nakaz przyłączenia się do orszaku Cesarza dnia 2go sierpnia w Salzburgu, gdy tenże z Ems do Gasteinu tamtędy przejeżdżać będzie. Dnia 4go września ma przyjechać cesarz Wilhelm do Berlina a w kilka dni potem cesarz Austryacki. Równocześnie podaje *Deutsche Zeitung* wiadomość o zaproszeniu cesarza Rosyjskiego na ćwiczenia gwardyi, które się tu odbędą 8go i 12go września. W ten sposób więc nastąpiłby zjazd trzech cesarzów w Berlinie, zamiast podczas odsłonięcia pomika Steina, jak o tém początkowo mówiono. O wielkiem znaczeniu politycznem tego wypadku wątpić nie można, jednak dotychczas nie przyszła jeszcze odpowiedź cesarza Rosyjskiego na posłane mu zaproszenie.

Kraków 12 lipca. Pisząc wczoraj na tem miejscu o wyborach do Rady miejskiej, z powodu listów w tym przedmiocie z Krakowa do *Neue Presse* i *Tagespresse*, pominęliśmy jeden dowód na poparcie naszego twierdzenia o charakterze tych wyborów, a mianowicie, że przed trzema laty Dr Warszauer przez swoich współwyznawców odrzucony, wszedł do Rady miejskiej jedynie głosami tego koła, w którem najliczniej reprezentowana jest inteligencya i które niemal wyłącznie składa się z chrześcijan. Tym razem wyborcy starozakonni nie postawili żadnego z swoich wykształconych współwierców, co przedewszystkiem obowiązkiem ich było, jeźli im szło na prawdę o wprowadzenie ich do Rady.

Onegdaj zwróciliśmy uwagę, jak niewłaściwie telegram krakowski w *N. fr. Presse* podnosi wyznanie ewangelickie nowo wybranego Rektora uniwersytetu Jagiellońskiego. W poparciu tych uwag naszych dodajemy dzisiaj, że nowy Rektor znanym jest od dawna z tego, że umie szanować religię i tradycyę naszego uniwersytetu. Dowodem tego jest ten fakt, że gdy w r. 1852 rząd odebrał uniwersytetowi prawo wybierania władz akademickich i zanominował Senat akademicki, tenże Senat na wniosek Dra Fiericha, dziekana wydziału prawniczego uchwalił, aby co niedziela odbywało się nabożeństwo w kościele Ś. Anny, a profesorów i uczniów uniwersytetu zobowiązał do uczęszczania na to nabożeństwo.

Minister sprawiedliwości mianował notaryuszami: Michała **Borowskiego** kandydata notaryalnego i sekretarza Rady powiatowej w Kolbuszowej notaryuszem w Bolechowie; Dra Leona **Fruchtmanna** kaudydata notaryalnego w Stryju, notaryuszem w Starem Mieście; Konstantego **Rogalskiego** adjunkta sądu powiatowego w Kętach, notaryuszem w Strzyżowie; wreszcie Eligiusza **Sobolowskiego** przeniesionego w stan spoczynku adjunkta sądu obwodowego, notaryuszem w Turce.

Ministerstwo skarbu mianowało komisarzy skarbowych I. klasy: Józefa **Scholza**, Władysława **Moscha** i Józefa **Nartewskiego** sekretarzami skarbowymi; komisarzy skarbowych I. klasy: Marcelego **Albinowskiego** i Stanisława **Prędkiego** komisarzami skarbowymi I. klasy wyższej kategoryi; i komisarzy skarbowych II. klasy: Wacława **Schmidla**, Józefa **Bałabana**, Eustachego **Zajączkowskiego**, Alojzego **Huffskiego** i Karola **Gilnreinera** komisarzami skarbowymi I. klasy niższej kategoryi.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała koncepistów skarbowych Kornela **Czemeryńskiego**, Klemensa **Remera**, Leona **Łodzińskiego**, Longina **Duńczewskiego**, Antoniego **Borysikiewicza** i Aleksandra **Warmskiego** komisarzami skarbowymi II. klasy.

Wiedeń 11 lipca. Dzienniki wiedeńskie ciągle są zajęte wyszukiwaniem szczegółów o budżecie wspólnym, a mianowicie o budżecie ministra wojny. Wszystko to atoli są tylko domysły, i inaczej być nie może, gdyż obrady nad budżetem wspólnym dopiero wczoraj ukończono w ministerstwie; węgierski minister skarbu Kerkapolyi wczoraj dopiero wyjechał do Pesztu, prezes zaś gabinetu węgierskiego hr. Lonyay pozostał jeszcze w Wiedniu, czeka bowiem na deputacyę sejmu zagrzebskiego, która właśnie dzisiaj ma wręczyć cesarzowi adres przez tenże sejm uchwalony. *N. fr. Presse* wie jednak, iż suma, jakiej żąda minister wojny, ma wynosić między 6 a 7 milionów zł.

Uchwalenie adresu w sejmie zagrzebskim nie przeszło spokojnie, albowiem najskrajniejsza lewica usiłowała podobnie jak w sejmie węgierskim ciągłemi mowami niedopuścić rozpraw nad adresem. Marszałek sejmu Mazuranicz podał najprzód do wiadomości sejmu sprawozdanie wydziału, które streszczało się w trzech wnioskach t. j. odpowiedzieć adresem na reskrypt cesarski i takowy zaraz uchwalić, wydział przedłożył bowiem projekt, wybrać deputowanych do sejmu węgierskiego i wybrać komisyę regnikolarną. Pierwszy punkt obudził zaraz żywą dyskusyę, członkowie bowiem lewicy najskrajniejszej zaczęli wnosić interpelacye, uzasadniając je długiemi mowami. Ponieważ jednak byli w mniejszości, wnioski ich przeto upadały jeden po drugim, tak iż wreszcie powiodło się prezesowi przeprowadzić uchwałę co do punktu pierwszego. Rozprawy jednak nad adresem, który wczoraj podaliśmy w całej osnowie, toczyły się dopiero na następnem posiedzeniu odbytem zaraz potem w nocy.

— *Wiener Ztg* ogłasza następujący akt urzędowy:

Ustawa
z 28 czerwca 1872
zawierająca niektóre zmiany przepisów o opłacie stemplowej za akta notaryalne.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa zaprowadzając zmianę ustępu 5 d. i 7 rozporządzenia z 27 listopada 1858 D. P. P. L. 223 postanawiam, co następuje:

§. 1. Opłata stemplowa za akta notaryalne składa się pojedynczo nawet wtedy, jeśli wydanych ma być kilka odpisów aktu.

§. 2. Jeśli od oryginału jakiegoś aktu notaryalnego opłaca się od pierwszego arkusza stempel niedosięgający kwoty 50 c., natenczas odpisy (§§. 93 i 94 ustawy z 25 lipca 1371 D. P. P. L. 75) tego aktu podlegają od każdego arkusza temu samemu stemplowi, co arkusz pierwszy oryginału.

§. 3. Wykonanie niniejszej ustawy, która wchodzi w życie w 30 dni po jej ogłoszeniu, poruczam Memu ministrowi skarbu.

Wiedeń 28 czerwca 1872
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r. Pretis w. r.

— W Węgrzech wypełnioną zostanie luka w dotychczasowem ustawodawstwie parlamentarnem przez ustanowienie stałej komisyi dla przygotowania ustaw.

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Nic tu już nie działało na Krukowieckiego, prócz zemsty, który widząc, że pomimo jego zabiegów, ani uszanowania należącego cnotom Skrzyneckiego, życia mu nie odebrał; oddalając go, chciał albo zmusić do oddania się w ręce nieprzyjaciół, albo przez podłych swych siepaczy zamordować.

Gdy Skrzynecki pytał mię, co ma robić, odpowiedziałem: „Ja jenerałowi list ten na piśmie komunikować będę, jen. mi odpiszesz, a ja twoją odpowiedź prześlę Krukowieckiemu; noc więc minie spokojnie, a jutro zobaczymy, co nam robić wypadnie." Tak się stało. Jen. Skrzynecki pytał, gdzie się ma udać, tem bardziej, że podobno sam ten list, albo przynajmniej przestrogi przez niego samego żonie jen. Skrzyneckiego dawane, mówiły, że w mieście jego życie jest w niebezpieczeństwie, jak też istotnie wtedy było, kiedy zabójcy wyraźnie protegowani już byli.

Około jedenastej w nocy wyprawiłem ten list do jen. Krukowieckiego; na przypisek zaś w liście będący, w którym wyrażał, że na piśmie nie chce się tłumaczyć, lecz że mi jen. Prądzyński ustnie to opowie, nic nie odpowiedziałem.

Ledwiem się był udał na spoczynek, budzi mnie jen. Łubieński, do którego wprost jen. Krukowiecki przysłał rozkaz, aby działa przez nieprzyjaciela obrócone, inaczej wykręcić. Nadto znałem Krukowieckiego, abym nie wiedział, że wyraz młodego oficera, lubo mógł się do artylerzysty ściągać, był do mnie wymierzony; nie mógł bowiem darować mi tego, żem z kapitana w jednej kampanii doszedł do stopnia naczelnego wodza. Czuł jen. Łubieński, że rozkazu tego bez mego pozwolenia nie mógł wykonać, i dla tego przyszedł mnie obudzić, lecz nie chciałem na to pozwolić; na przełożenie jednak, że bardziej rzeczy zaszkodzę, opierając się temu, ustąpiłem i działa obrócić w miejscu pozwoliłem.

Nazajutrz rano wsiadłem na konia dla objechania forpoczt i odwiedzenia jen. Rybińskiego w Powązkach; poczem udałem się do sztabu, gdzie podpisywać zwykle przychodziłem, co było do podpisu. Tam pamiętam, że rannemu w bitwie pod Grochowem, na wieczne czasy kalece, porucznikowi Parysowi udzieliłem krzyż, już to za dawne usługi, już za wyratowanie z rąk morderców w nocy 15go, córki pani Bazanów, którą już kilka razy raniono. Przybyło podówczas do sztabu, pamiętam, dwóch jeźdźców z 1go pułku strzelców konnych, jeden podoficer, drugi żołnierz, których pod Sochaczewem wziętych w niewolę z Błonia puścił marszałek Paskiewicz, dawszy im po kilka dukatów, aby namawiali żołnierzy do dezercyi. Mieli oni prócz tego na sobie proklamacye pozaszywane, i twierdzili, że Rożnieckiego w obozie nieprzyjacielskim widzieli, który z nimi rozmawiał; ganił im, że jako żołnierze pułku 1go nie obronili Jankowskiego dawnego swego pułkownika. Mówili mi, że się nieprzyjaciel cieszy, iż nie jestem wodzem i że mi władza odebrana.

Wróciwszy do mojej kwatery około 11tej zrana, zastałem list prezesa rządu Krukowieckiego, który mi jak najmocniej ganił, żem natychmiast po odebraniu pierwszego polecenia, rozkazu jego nie uskutecznił i Skrzyneckiego nie oddalił; że jen. Skrzyneckiego rzeczą jest obmyśleć, gdzie się chce udać, aby się tylko przy wojsku nie znajdował. Schowałem list, aby go później pokazać jen. Skrzyneckiemu, zwłaszcza, że o 12tej miała się odbyć rada wojenna wobec prezesa rządu.

Skorom wrócił do pokoju jen. Skrzyneckiego, zapytał mnie się, czy nie mam odpowiedzi od Krukowieckiego. Odpowiedziałem mu, że ją mam i list mu oddałem do czytania. Prosił mnie, aby mu natychmiast kazać zaprządz, i około 11tej pojechaliśmy do miasta razem. Wysiadł do swego mieszkania na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie go u żony zostawiłem i ztamtąd udałem się do pałacu rządowego. Gdym adjutanta posłał do sali posiedzeń, żeby uwiadomił Krukowieckiego o mojem przybyciu, dał mi odpowiedź, że pracuje z ministrami, lecz że za chwilkę mogę wejść. Nie chciałem czekać w przedpokoju, na co moja posada nie pozwalała; nie chciałem przez tak stopniową uległość dać się Krukowieckiemu mieszać w sprawy wojskowe, do czego wyraźnie zmierzał. Już zrana odebrałem żądanie jego, aby zamianować kilku oficerów i pułkownika Breańskiego szefem sztabu prezesa rządu. Byłbym pewno uległ i nie sprzeciwiał się, aby on miał komendę, gdybym i jego charakterowi i jego zdatności mógł był ufać; lecz zbyt dawno go znałem, (odbywałem z nim wojnę 1812 i 1813go), abym najmniejsze miał w nim zaufanie. Po odpowiedzi więc, żebym się zatrzymał, powiedziałem adjutantowi jego, że mając wrócić o 12tej na radę wojenną, zapewne wtedy zastanę go wolnym; miałem oprócz tego interes ważny do ułatwienia, to jest, nakłonić marszałka Izby, aby poparł mój plan operacyjny, mający na celu opuszczenie Warszawy, na co Krukowiecki, jak mówił w wilię, nie dozwoli bez decyzyi marszałka. Nie zastałem marszałka w domu, że zaś niedaleko niego stał rezydent austryacki Exner, którego znałem dawniej w Krakowie, poszedłem do niego, wiedziałem bowiem, iż chciał wyjeżdżać po wypadkach nocy 15go, widząc postępowanie władz nazajutrz, które nie śmiały zganić tych zbrodni.

Exner opowiedział mi rozmowę, jaką miał z Krukowieckim, gdy tenże został prezesem. Krukowiecki sądził, że już konsulowie nie będą żądali paszportów, i widząc się z konsulem austryackim, mówił mu: „Spodziewam się, że WćPan teraz jesteś spokojny." „Tak jest, rzekł; proklamacya jen. Dembińskiego uspokoiła mnie, lecz dalszych działań władzy nie widzę." Poczuł Krukowiecki, że jedyną drogą do wyjścia z honorem, było skarcenie wybryków, i dla tego zapewne przystał na żądanie moje uczynione w wilię, ogłaszając odezwę potępiającą te wypadki.

Po półgodzinnem zabawieniu w mieście, wróciłem do rządu, gdzie już jenerałowie poczęli przybywać na radę wojenną. Skorom tylko zawiadomił Krukowieckiego o mojem przybyciu, wyszedł naprzeciwko mnie. Widziałem, że nieczekanie moje zniecierpliwiło go, lecz ułożyłem sobie nie wychodzić z zimnej krwi, chyba że mnie do tego zmusi.

Zamiast wnijść ze mną do sali posiedzeń, zaprosił mię do przeciwległej sali, gdzie również czasem odbywały się narady. Tam biorąc najgórniejszy ton i postawę mówił mi: „Panie jenerale, drugi raz gdy wydam rozkaz, proszę, żeby był tej minuty wykonany; kazałem panu wczoraj oddalić jen. Skrzyneckiego, czemuś pan jenerał tego nie zrobił?" Odpowiedziałem mu z najzimniejszą krwią, że „Zrobiłem, co tylko można było zrobić, to jest list jego komunikowałem jen. Skrzyneckiemu, lecz noc nie pozwalała kazać mu się natychmiast oddalić. Z człowiekiem zasług i charakteru jen. Skrzyneckiego inaczej postąpić nie mogłem, zwłaszcza w położeniu jego dzisiejszem; co zaś do gwałtu, jeżeli takowy był zamierzony, tego osobie jen. Skrzyneckiego nie wyrządzę."

Jen. Krukowiecki podnosząc coraz bardziej głos, im więcej mu się tłumaczyłem, już krzykliwym tonem łajać mnie począł, grożąc nawet, że jeżeli go drugi raz natychmiast nie usłucham, to mnie słuchać nauczy. Nie mogąc tonu jego znieść dłużej, zwłaszcza w wezbraniu pogardy, jaką chytra jego nad Skrzyneckim zemsta we mnie wzbudzała, głośniej nie równie od niego zawołałem: „Tego nadto! Nauczyć mnie jenerał niczego nie masz prawa, ani niczem grozić. Atrybucye nasze są odrębne, WćPana jako prezesa rządu, moje jako naczelnego wodza. Krok, któryś mnie nakazywał względem osoby jen. Skrzyneckiego, był nieuczciwym, rozumiesz panie Jenerale, nieuczciwym, kładzie on ostatnie piętno na całem WćPana postępowaniu już brzydko nacechowanem."

Przystąpił wtedy do mnie i mówił: „Mówmy ciszej." „Nie" — odpowiedziałem do najwyższego stopnia uniesiony gniewem." WćPan zacząłeś, trzeba, żeby wszyscy wiedzieli jaki jesteś człowiek i jakich odemnie rzeczy wymagasz, trzeba, aby każdy z nas pozostał w sferze swoich atrybucyj, tembardziej, że widzę złe w postępowaniu jego zamiary, którym się oprzeć winienem. WćPan chcesz wojsko widzieć, żeby się pułków pojedynczo pytać, czy się chcą bić; jest to wyraźnem głupstwem na które pozwolić nie mogę. Pytasz mnie bezustannie jaki jest duch wojska; odpowiadam wyborny! Nie godzien ten dowodzić, kto inaczej przekonany. WćPan poważasz się psuć mi karność w wojsku wydając rozkazy wprost do jenerałów, jakeś to wczoraj uczynił do jen. Łubieńskiego. Trzeba, żebyś pan wiedział, że dopóki ja będę dowodził wojskiem, tak jenerał dywizyi jak ostatni podporucznik słuchać mnie i tylko mnie bezwzględnie musi!"

Organizacya i zakres działania tej komisyi skreślone już zostały przed kilku tygodniami i otrzymały najwyższą sankcyę. Komisya ta będzie bezpośrednim organem całego ministerstwa zawisłym od Rady ministrów. Ilość członków tej komisyi nie będzie znaczną, ale w danym razie uzupełnioną zostanie fachowymi członkami.

— Według doniesienia dziennika *Pester Lloyda* układy zawiązane z Portugalią w sprawie konwencyi o wzajemnem wydawaniu zbrodniarzy, zostały zawieszone, gdyż rząd portugalski wydawanie zbrodniarzy robi zawisłem od warunku, że austryaccy poddani odstawieni do granicy nie będą karani śmiercią nawet w takim razie, gdyby zbrodnie przez nich popełnione zagrożone były tą karą. Warunek taki nie może być przyjęty, bo dawałby on największym zbrodniarzom pewne schronienie poza granicami Portugalii, naruszałby przytem monarsze prawo ułaskawiania. Tożsamo niepomyślny biorą obrót rokowania z Belgią w sprawie dodatkowego artykułu do konwencyi o wzajemnem wydawaniu zbrodniarzy z 16 czerwca 1853 r. Rząd belgijski bowiem nie chce odstąpić od zastrzeżenia, że w razie, gdyby zatrzymanie i uwięzienie zbrodniarza nastąpiło na bezpośrednią rekwizycyę a sąd kompetentny w przeciągu trzech tygodni nie wydał formalnego nakazu uwięzienia, władze belgijskie są uprawnione uwolnić zatrzymanego zbrodniarza. Spodziewać się należy, że rząd belgijski odstąpi od tego zastrzeżenia, poczem niezawodnie przyjdzie do skutku pożądana zmiana konwencyi powyżej wspomnionej.

Królestwo Polskie.

W Królestwie, według doniesień warszawskich różnych dzienników, naczelnik dyrekcyi naukowej Popow, przemawiał do studentów uniwersytetu i uczniów wyższych klas gimnazyalnych z okazyi wizytowania tych zakładów, odwodząc ich od brania udziału w tajnych stowarzyszeniach nihilistycznych tworzących się nieustannie i rozszerzonych w Rosyi. Jakkolwiek troskliwość władzy w tym razie może być nawet chwalebną, to zawsze oznacza dziwną nieznajomość stosunków przemawiania do polskiej młodzieży o uchylanie się od propagandy politycznej, niemającej nic z nami wspólnego. Z drugiej strony jednakże, przyznanie się Popowa, że w Rosyi w różnych miejscowościach powstają kółka, polityczne cele stawiające sobie za zadanie, prędzej mogłoby w polskiej młodzieży rozbudzić nieuzasadnione mniemanie, że Rosya jest podkopaną prądem rewolucyjnym i skłonić do zawiązywania stowarzyszeń własnych w duchu polskim. Popow takich rzeczy rozumieć nie może, ponieważ nie zna on grnntu miejscowego.

— *Dziennik Poznański* donosi o wysłaniu ponownem do Woroneża profesora Łaguny, który aresztowany w r. 1864 niedawno do Warszawy powrócił, i to jak policya twierdzi tylko przez omyłkę, dla czego powtórnie wywieziony został w głąb Rosyi. Emigrant Hłasko, który przybył do Warszawy, zrazu uwolniony, obecnie zamknięty został w cytadeli, gdzie się znajduje pod śledztwem.

Rosya.

Ze sprawozdania o opłatach cłowych okazuje się, że w roku zeszłym pobór cła przyniósł nadwyżkę 8 milionów rubli nad preliminarz. Ogólna cyfra jego wyniosła 49,279,359 rubli, co w porównaniu z przychodem w 1870 r. stanowi nadwyżkę 7,134,317 rubli. Opłaty celne zaczęły się szczególniej powiększać od 1867 r. i w przeciągu tych ostatnich lat kilku wzrosły prawie o 20 milionów rubli. Obawiano się, że wojna francuska wpłynie na uszczuplenie dochodów z cła przez uszczerbek jaki przyczynić mogła handlowi, pokazało się wszelako, iż nie wywarła ona wpływu nietylko na przywóz towarów z innych państw, ale również na przywóz z Prus, z któremi Rosya najwięcéj jest połączoną interesami handlowemi. Stałe zwiększenie się przychodu z opłat celnych przypisać należy: najprzód rozwiniętéj potrzebie użycia towarów zagranicznych, mianowicie kolonialnych; powtóre rozszerzonéj działalności fabrycznéj; i nakoniec wzmaganie się dochodów od cła przypisać należy zmianie taryfy celnéj i obniżeniu wielu opłat.

— Komisya układająca projekt powszechnej służby wojskowej, zgodziła się na wyłączenie od tego obowiązku niemal całej Syberyi, a w każdym razie wszystkich jej ludów koczujących, ze względu, że pobór regularny w tych miejscowościach jest prawie niepodobny, a ostatecznie przyniósłby bardzo małe rezultaty.

Zarazem dowodzący wojskami zachodniej Syberyi otrzymał prawo potwierdzania wyroków wojennych sądów bez odwoływania się do innych władz. Sądy wojenne mają być stosowane do wszystkich wysłanych do robót fortecznych, a instrukcya nowa głównie zajmuje się przepisami o batach i rózgach, jakim wolno poddawać przestępców fortecznych, i wprowadza zmianę, którą ze względu na dzisiejsze stosunki można nazwać ulepszeniem, gdyż zabrania ona wyższych kar cielesnych nad 200 rózg. Suma to wprawdzie nie mała, ale jeszcze jest wątpliwem, czy ustawa potrafi wykorzenić zwyczaj aplikowania nieograniczonej ilości rózg, gdy prawo to łatwo obejść się da, a wiadomo, że Polaków na Syberyi skazywano na 5 i 6.000 uderzeń.

— Podczas manewrów w obozie krasnosielskim Car pragnąc wyrazić swe zadowolenie jenerałowi Weimarowi, zatytułował go księciem Barclay de Tolli, jako będącego po kądzieli najbliższym krewnym wygasłego rodu. Do obozu przybył 1go lipca hr. Berg namiestnik Królestwa, a nazajutrz wysłannik pruski ks. Hohenlohe ze swoją świtą, który poprzednio wraz z ajentem wojskowym austryackim majorem Bechtolsheimem zwiedzał fabrykę patronów na wyspie Gołodaj.

Francya.

Jenerał Trochu przesłał do swoich wyborców w departamencie Morbihan następujący okólnik:

W liście ogłoszonym przed powszechnemi wyborami w r. 1871 oznajmiłem, że wyczerpany trudami pracowitego zawodu, którego kres musiały koniecznie zaznaczyć wypadki, które spadając na kraj, spadły na mnie, postanawiam nieprzyjmować żadnej kandydatury politycznej i wrócić do życia prywatnego.

Wyborcy Morbihanu i kilku innych departamentów nie uwzględnili tego oświadczenia i powołali mnie do zastępstwa swego w zgromadzeniu narodowem. Zasiadłem w niem, aby odpowiedzieć na zaufanie, którego czułem całą wartość i zaszczyt i usłuchać głosu sumienia. Mówił on mi, że zanim na zawsze porzucę życie publiczne, mam spełnić względem kraju i względem siebie samego podwójny obowiązek:

Doradzać i zawotować pokój, biorąc udział jako naczelny wódz jednej z armij zgromadzonych dla obrony narodowej, w odpowiedzialności za to bolesne i konieczne postanowienie.

Wyłożyć z trybuny zasady i zapatrywania, jakie oddawna podzielam, o stanie naszych zakładów wojskowych i o armii.

Wiernym byłem tym zobowiązaniom i spełniwszy je dopiero, cofam się.

Byłem wiernym również podczas krótkiego zawodu parlamentarnego ideom zachowawczo-liberalnym, jakie miałem całe życie. Całkiem obcy stronnictwom politycznym, ich namiętnościom i ambicyom, jestem z jedynego stronnictwa, na nieszczęście mającego się dopiero utworzyć, ktoreby mogło zdaniem mojem rządzić krajem i zbawić go. Chcę mówić o stronnictwie społecznem, któreby pojednało i zabrało wszystkie inne pod chorągwią uczciwych ludzi i pod formą rządu, jakie okoliczności dały krajowi, aby na zabój walczyć z ludźmi żądz i anarchii.

W tym celu chciałbym, aby religia z duchem ofiary, który jest szczytną jéj cechą, była podstawą reformy wychowania narodowego i obyczajów publicznych; aby dzieło reorganizacyi armii było zarazem dziełem odrodzenia społecznego; aby kraj zamiast wyszukiwać pod natchnieniem gniewu stronnictw i często nienawiści, osób odpowiedzialnych za klęski, jakie nań spadły, sam się wyznał odpowiedzialnym, jak jest nim w istocie, i z tego uroczystego wyznania uczynił punkt wyjścia nowéj ery wielkości moralnéj, prawdy i sprawiedliwości, jakoteż zarazem pojednania i pokoju.

Te zapytrywania nie przemogły. Zużyty wypadkami, nie mam ani przymiotów ani zdrowia potrzebnego do dalszego prowadzenia walki, w któréj przez długie lata czyniłem gorące zabiegi mianowicie co się tyczy reformy instytucyj wojskowych. Mam nadzieję, że nasi ludzie, natchnieni uczuciami wielkich potrzeb społeczno-współczesnych lepsze będą mieli szczęście i zjednają tryumf prawdziwych zasad.

Zanim zniknę w ukryciu, chciałem przesłać wyborcom Morbihanu moim współziomkom, z którymi łączy mnie dziedzicznie tyle węzłów przywiązania i szacunku, te wyjaśnienia serdeczne z podziękowaniem za zaszczyt, jaki mi uczynili.

Tours 1 lipca 1872 Jenerał *Trochu.*

Hiszpania.

Niepewność pod względem przyszłego stanu Hiszpanii zniewala stronnictwa do trzymania się w gotowości na każdy przypadek, a ta ich gotowość stać się może właśnie powodem rewolucyi, bo najmniejszy krok rządu uznany przez jego przeciwników za zamach stanu, wywołać gotów powstanie. Minister Zorilla wystąpił z programem, który powinien był zyskać dobre przyjęcie nawet u republikanów, gdyby nie oświadczenie jego, że pragnie przestrzegać niewzruszalności konstytucyi. Zapowiedział on w programie swoim sądy przysięgłych, powszechną służbę wojskową, wolność wyznań, wolność stowarzyszeń. Natomiast stronnictwo konserwatywne czyli unii, które obaliło tron królowéj Izabelli, uchwaliło 15go czerwca program następujący, podpisany przez 400 deputowanych i senatorów:

„Senatorowie i deputowani stanowiący w obu Izbach większość, postanowili na zebraniu swojem d. 15 czerwca ofiarować rządowi króla Jmci pomoc do lojalnego wybierania podatków, wykonania ustawy rekrutacyjnéj, uchwalenia kontyngensu marynarki i usunięcia trudności finansowych w Kubie.

Na nieszczęście ofiary ich zostały odepchnięte. Tem więcéj czują się obowiązani zwrócić uwagę ludu na przygotowany stan wyjątkowy. Począwszy od d. 1 lipca postanowienia konstytucyi odnoszące się do poboru podatków ustają. Art. 32 konstytucyi nie może osłabić tego naruszenia prawa.

W przeddzień takich wypadków, podpisani na mocy mandatu udzielonego sobie przez naród, nie naruszając czci tronu uświęconéj przez ustawę zasadniczą, widzą się spowodowani do następującego oświadczenia:

1) Rząd narusza prawo reprezentacyi ludu zaprowadzając bezpotrzebnie samowolne postępowanie. Przez to ściąga na siebie wielką odpowiedzialność i pociągnięty będzie za swoje działanie na drodze legalnéj do odpowiedzialności.

2) Ta uchwała większości ogłoszoną zostanie w razie, gdyby doradcy korony spowodowali monarchę do rozwiązania kortezów, którzy wyżsi nad wszelkie namiętności polityczne, niczego nie pragną, jak pełnić wiernie i z obowiązku swego przepisy prawa. Stosownie do tego naród jest w stanie ocenić każde stronnictwo według jego działania; ujrzy też niewidziane w naszych dziejach dzieło, że opozycya godzi się na wszystkie możebne ustępstwa, a natomiast rząd przez prostą zuchwałość powoduje się we wszystkich okolicznościach samowolą.“

Powyższy manifest świadczy, jaki zamęt pojęć panuje we wszystkich sferach i stronnictwach, nie wyjąwszy konserwatywnego, które mniema mieć prawo sprzeciwiania się rozwiązaniu kortezów. Gabinet Zorilli swoją drogą robi to samo co Topete i Sagasta robili: oddala urzędników niemiłych sobie, mianuje innych, sypie orderami do koła, rozprawia o wielkich zadaniach ludzkości i narodu a nie szanuje ustaw. W téj nieustannéj walce stronnictw nietylko tron utrzymać się nie zdoła, ale żadna forma rządu, bo zniknęło wszelkie poszanowanie prawa. Mimo tego manifestu, kortezy zostały jak wiadomo rozwiązane.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Podług wykazu statystycznego przez Dra Mohra fizyka miasta Krakowa magistratowi przedłożonego zmarło z ludności stałej Krakowa w czerwcu r. b.

Chrześcian płci mężkiej 69, żeńskiej 62; razem 131. Mniej niż w maju o 10.

Starozakonnych płci mężkiej 23, żeńskiej, 13; razem 36. — Mniej niż w maju o 11. Wspólnie płci mężskiej 92, żeńskiej 75; ogółem 167. — Mniej niż w maju o 21.

W liczbach tych mieści się dzieci do lat 14 skończonych chrześciańskich 85, starozakonnych 27.

1 chrześcianin zgnieciony wagonami.

Na cmentarzach krakowskich pochowano z wsi przyległych, oraz obcych w mieście i szpitalach zmarłych chrześcian 49, starozakonnych 5.

Dzieci nieżywo urodzonych liczba znaczna (13). Udary mózgowe (apopleksye) częste w 5 wypadkach śmiertelne. Choroby narządu oddychania z powodu nagłych zmian ciepłoty liczne. Z zapalenia płuc zmarło 10. Z grużlicy (suchot.) 11. Z chorób narządu trawienia pojawiały się zapalenia jelit, u dzieci śmiertelne (15). — Epidemia ospy nie wzrasta, dzieci zmarło 45, dorosłych osób 4.

W kwartale II z stałej ludności krakowskiej zmarło: w kwietniu chrześcian 112, starozakonnych 41, razem 153; w maju chrześcian 141, starozakonnych 47, razem 188; w czerwcu chrześcian 131, starozakonnych 36, razem 167. — Suma chrześcian 384, starozakonnych 124. — Ogółem 502.

Od 1go stycznia do ostatniego czerwca zmarło chrześcian 635, starozakonnych 227. — Ogółem 862.

— W seminaryum nauczycielskiem męskiem odbył się egzamin dojrzałości i egzamin kwalifikacyjny pod przewodnictwem p. Stanisława Olszewskiego, inspektora krajowego, w dniach 24, 25, 26, 27 i 28 czerwca.

Do egzaminu dojrzałości przystąpili uczniowie 3go roku seminaryum w liczbie 6. Wszyscy odbyli egzamin dojrzałości i mogą wstąpić w praktykę.

Do egzaminu kwalifikacyjnego przystąpiło z pomiędzy uczniów 3go roku 4, którzy już mieli poprzednio kwalifikacyę na pomocników lub nauczycieli z praktyką przynajmniej dwuletnią; jeden z nich otrzymał patent kwalifikacyjny do szkół 4ro-klasowych, trzech do szkół 3-klasowych.

Z pomiędzy prywatnych, którzy mieli patenta na nauczycieli lub pomocników i przynajmniej dwuletnią praktykę, przystąpiło 12. Otrzymało patent kwalifikacyjny do szkół 4ro-klasowych 5ciu; do szkół trzech-klasowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim 4 do szkół wiejskich 2; z przyczyny zasłabnięcia odstąpił 1; patentu nie otrzymał 1.

— Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazyum św. Jacka przy końcu roku szkolnego 1872.

Do egzaminu zgłosiło się 33 kandydatów, t. j. 26 tutejszych uczniów publicznych i 7 externistów.

Z uczniów publicznych 18 otrzymało świadectwo dojrzałości, mianowicie: 1. Schneider Edward z odznaczeniem i 2. hr. Skorupka Leon z odznaczeniem, 3. Bidziński Jan, 4. Eibenschütz Zygmunt, 5. Feuerreisen Dawid, 6. Goldstein Wilhelm, 7. Gwiazdomorski Jan, 8. Koy Stanisław, 9. Kozłowski Stanisław, 10. Kruszyński Stanisław, 11. Kułakowski Wincenty, 12. Michalik Jan, 13. Musiał Jacek, 14. Pobudkiewicz Alojzy, 15. Pukowski Stefan, 16. Radomyski Józef, 17. Surowiecki Stefan i 18. Wacholz Wiktor. — Sześciu otrzymało pozwolenie powtórzenia egzaminu z poszczególnych przedmiotów, mianowicie: 3 z matematyki, 2 z fizyki, a jeden z języka niemieckiego. Wreszcie jednego abituryenta cofnięto na pół roku, jednego zaś na rok cały.

Z pomiędzy extornistów 1 ma powtórzyć egzamin z historyi powszechnej po wakacyach, 2 cofnięto na pół roku, 3 nie przystąpiło do ustnego egzaminu, a jeden zdał egzamin poprawczy z fizyki.

— Pod głoskami J. W. otrzymaliśmy dla ubogiego Szymona Ryczka, przy ulicy Długiej, pod l. 17 zamieszkałego, jako składkę kilku osób z Krzeszowic 10 złr., które natychmiast wręczyliśmy.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od p. Kaspra Molenckiego 1 złr.

— PP. F. Klein i J. Kreis nadesłali na ręce nasze z Wieliczki na cele oświaty ludowej 10 złr., jako pozostałe z zabawy odbytej tam d. 29 czerwca po opędzeniu jej kosztów.

— Dodatkowo do podanej wiadomości w Nrze 125 *Czasu* o wystawionych na widok publiczny rysunkach obejmujących pomysły na pomnik dla ś. p. Floryana Straszewskiego, które do dnia 31 maja 1872 nadeszły, przewodniczący w komitecie pomnikowym zawiadamia, kogo to interesować może, że w Biórze Prezydyum Rady Miasta Krakowa znajdują się wystawione na widok znawców i nadesłane z zagranicy po terminie konkursu rysunkowe pomysły, które dotąd oglądane nie były.

— Wystawa rysunków wolnych jakoteż jeometrycznych uczniów tutejszej szkoły realnej otwartą jest w dniach 12, 13 i 14 lipca w gmachu Instytutu technicznego na 1em piętrze w sali rysunkowej.

— Wyszła właśnie pierwsza część dzieła pod ogólnym napisem: „System prawa narodów,“ obejmująca „Rys rozwoju prawa narodów w dziejach“, przez K. B. Szczanieckiego, Dra praw. Jest to treściwe zebranie pojęć prawa publicznego, jak te w różnych epokach wpływały na traktaty i na stan instytucyj politycznych.

— Przed parą dniami otwarty został w Krakowie nowy hotel p. Aleksandra Herteux, znanego od wielu lat restauratora „pod Różą“, naprzód w hotelu rossyjskim, a potem w hotelu saskim. P. Herteux przerobił na hotel dom swój przy ulicy Św. Anny pod l. 197 wychodzący tyłami na ulicę Jagiellońską, niegdyś własność rodziny Hallerów, hotelowi temu dał nazwę „Wiktorya“ i otworzył w nim restauracyę. W hotelu tym jest tylko 28 pokoi gościnnych, wszelako znaczy i to w mieście naszem, gdzie często dawał się uczuwać brak mieszkań hotelowych. Istnieją teraz w Krakowie hotele: Drezdeński, Saski, Wiktorya, Ruski, pod Białym Orłem, pod Sobieskim, Narodowy; dalej Londyński na Stradomiu i Lwowski na Kleparzu. Natomiast z wielkiej niegdyś liczby zajazdów, czyli domów gościnnych pośledniejszych, których było na samym Kleparzu kilkanaście, mianowicie ze względu na wielkie dawniej targi zbożowe na Kleparzu, pozostało tam parę tylko zajazdów. Dotąd nie ma wcale w Krakowie domów, które stanowią środek między hotelami a stałemi mieszkaniami, to jest takich, które podzielone na jedno lub dwupokojowe mieszkania opatrzone we wszelkie potrzeby i w posługę, służą na pomieszczenie osób dłużej, lecz nie stale mieszkających, a tem mniej niema takich domów, gdzieby mieszkaniec dostał jeszcze śniadanie. Może się znajdzie kiedyś przedsiębiorca, co pomyśli o urządzeniu takiego domu.

— *Komitet do przyjęcia gości na zjazd pedagogiczny w Tarnowie* oznajmia niniejszem, że będzie oczekiwał gości na dworcu kolei od wtorku w nocy do czwartku z rana. Gospodarze będą mieli białe oznaki.

Ponieważ jedna część gości umieszczoną będzie w domach prywatnych, przeto byłoby do życzenia, aby szanowni goście ile możności południowemi pociągami we środę przybyć zechcieli.

Po przybyciu udadzą się goście w towarzystwie gospodarzy do kancelaryi komitetu, gdzie zapisawszy swe nazwiska i złożywszy przepisaną taksę 1 złr., otrzymają kartę wstępu na posiedzenia Towarzystwa pedagogicznego i na wystawę szkolną.

Każda szkoła wysyłająca prace uczniów na wystawę szkolną, upoważni jednego z członków Towarzystwa pedagogicznego swego oddziału do odebrania po wystawie tych prac.

Z komitetu do przyjęcia gości na zjazd pedagogów.

Tarnów, 10 lipca 1872.

— **Iwonicz** 9 lipca.

(S) Nic bez ale! Doczekaliśmy się nareszcie pogody. Od niedzieli ani chmurki nie dopatrzy. Pełną piersią wciągamy świeże, górskie powietrze z balsamiczną wonią jodeł. Przechadzki nasze cały dzień ożywione, a spodziewamy się skorzystać z pobytu w Iwoniczu.... Zarząd kąpielowy przychodzi chętnie w czem może gościom w pomoc, wszakże ale znalazłoby się niejedno. Z tych najsłuszniejszem jest pewnie, że poczta nie dopisuje. Listy leżą kilkanaście godzin bądź tu, bądź w Miejscu, ostatniej stacyi pocztowej przed Iwoniczem; a do samego Iwonicza raz tylko na dzień poczta przychodzi, i raz na dzień ekspedyuje tutejszy urząd pocztowy, mimo, że w Miejscu krzyżują się drogi do Dukli, Sanoka, Przemyśla i Krosna. Poczta z Przemyśla staje w Miejscu o g. 11 rano nazajutrz i czeka tam na Tarnowską do g. 6 rano nazajutrz. Zważywszy, że na 700 obecnych gości, pewnie połowa w przecięciu po jednym codzień pisze liście, że stacya nasza tylko małą milkę jest odległa od Miejsca; że nieraz ważne korespondencye zalegają, podczas gdy je z Miejsca zawsze wysyłać można; nareszcie, że godzina południowa, o której tutejszy urząd pocztowy ekspedyuje, niewygodna, bo większa część listów po południu się oddaje na pocztę, a te do g. 1 po obiedzie nazajutrz czekać muszą: słusznem wyda się nasze życzenie, aby Dyrekcya pocztowa w to wejrzała, w skutek czegoby jeszcze przynajmniej pieszy poseł, przynajmniej przez przeciąg pory kąpielowej był przydany, jeżli nie przez wzgląd na dogodność, to przez wzgląd na korzyści materyalne.

— Według 6go Nru czasopisma *Zdrojowiska*, było w Szczawnicy do 7go lipca 427 rodzin, składających się z 835 osób; w Krynicy do 7go lipca 351 rodzin a 758 osób; w Truskawcu do 7go lipca 160 rodzin a 262 osób; w Jaworzu na Szląsku do 30 czerwca 198 osób.

— W Żółkwi odprawiać się będą nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. h. Adama Potockiego dnia 15 lipca w kościele Dominikanów, dnia 16 w kościele Bazylianów, dnia 17 w kościele parafialnym.

— Raz po raz podawały dzienniki wiedeńskie telegramy z Brodów, donoszące o „powstaniu chłopów“ w Bielawcach pod Brodami, a to pomimo zaprzeczenia lwowskich dzienników. Dziś dopiero odwołują telegraficznie to doniesienie, dodając, że bitka o pastwisko nie ponowiła się. O „powstaniu“ nie ma już oczywiście w tem odwołaniu mowy.

— Według doniesień o cholerze w Rossyi, panuje tu zaraza w guberniach: wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej, mohilewskiej; w obwodzie Bessarabskim w guberniach: jekaterynosławskiej, chersońskiej, moskiewskiej, orłowskiej, riazańskiej, charkowskiej i połtawskiej. Najsilniej zaś objawia się w guberniach podolskiej i kijowskiej.

— Czechy ponownie wystawione zostały na klęskę powodzi z powodu oberwania się chmur na wielu miejscach, oraz gradów.

— D. 7 b. m. umarł w kąpielach w Vico we Włoszech kardynał Clarelli, biskup podmiejski w Frascati, licząc lat 73.

— Najwyższy książę kościoła w Hiszpanii, kardynał arcybiskup Toledański Cyryl Alameda y Brea, dziekan kolegium kardynałów, umarł licząc lat 91. Był on franciszkaninem, odbywał długie podróże missyjne po Ameryce południowej, był arcybiskupem naprzód na wyspie Kubie a później w Burgos, zanim otrzymał katedrę prymasa w Toledo.

— We środę wieczór powstał w Wiedniu na przedmieściu Landstrasse pożar w składach towarów *Verkehrsbanku*, własność piwowara Drehera. Towary te składały się z wełny, lnu, konopi, płótna, towarów kolonialnych, oliwy i nafty. Budynki i towary spaliły się ze szczętem, a obok nich składy desek, parę tysięcy cetnarów słodu do browaru Drehera należących, słomy i siana wielkie zapasy. Obrona ograniczała się tylko na niedopuszczeniu ognia, aby się przeniósł dalej, gdyż z powodu mnóstwa rzeczy palnych ugasić płomieni było niepodobna. Szkody wynoszą kilkakroć stotysięcy złr., lecz po większej części budynki i towary były zabezpieczone.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 11 lipca pochmurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr w cieniu od + 12°.0 doszedł do + 18°.2 R. Barometr idzie w górę; dnia 12 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.27, termometru + 12°.6 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 13 lipca: Śej Małgorzaty panny męczenniczki.

Odwołał się do decyzyi marszałka co do tego, czy mi nie ma prawa rozkazywać. Prześliśmy do sali obrad. Tam zastaliśmy marszałka Izby poselskiej Ostrowskiego i wojewodę Michała Radziwiłła. Przeczytawszy atrybucye moje uznali, że mam słuszność, że prezesowi rządu służy jedynie prawo odwołania mnie, lecz działania wszelkie do mnie wyłącznie należą. „Cztery dni już, mówiłem dalej, straciło wojsko bezczynnie pod Warszawą, dla rad wojennych bezskutecznych i przeglądów, które pan chcesz odbywać, a które niepotrzebne, bo chcesz mu pytania zadawać, które najgorsze skutki na jego moralność mieć muszą. Przestrzegam więc, że dłużej w tej nieczynności zostawać nie myślę, ale działać będę, bo jestem podług mych atrybucyj odwołalny, ale malowanym nigdy nie będę.“ Tak się decyzyą marszałka zmieszał, że powiedział: „Więc składam urząd prezesa“ co po dwa razy nie pewnym głosem powtórzył, poczem znowu powiedział mi: „Ja muszę wiedzieć, co wojsku potrzeba, bo nie jestem jenerałem z porucznika, ale 40 lat służąc ciągle, od 20tu lat jestem jenerałem i w wojsku osiwiałem.“ Odpowiedziałem mu: „To co pan jenerał mówisz w chęci poniżenia mnie, przynosi mi, zdaje mi się, zaszczyt, iż nie tylko z niskiego stopnia wojskowego, ale nawet z obywatela i ze stanu cywilnego wyszedłem na wodza, do czego mnie żadne starania nie doprowadziły, lecz owszem pomimowolnie do tego doszedłem. Jeżeli zaś jenerał, co się ciągłą służbą chełpisz, chcesz, udajmy się do wojska i spytajmy kogo z nas wybiorą.“ Odpowiedział mi, „o tak... intrygować!“ „Intrygować, odrzekłem, nigdy nie umiałem, 40 lat jak pan tego się nie uczyłem; ale biada temu, który w 60 roku życia swego nie ma na co innego się powołać jak na siwe włosy.“

Ustała wreszcie kłótnia, gdyż zbliżała się godzina rady wojennej. Przełożyłem marszałkowi potrzebę opuszczenia stolicy dla operacyj wojennych, lecz marszałek był temu zupełnie przeciwny; utrzymywał on, że Warszawa jest całym krajem i najłagodniej się upierając przy swojem, nie zmienił zdania, gdyśmy przystąpili do rady wojennej. Było jenerałów zda mi się 12tu. Różne były zdania co nam robić wypada. Ja zawsze obstawałem przy opuszczeniu Warszawy, dla zamknięcia najlepszych wojsk nieprzyjacielskich na lewym Wisły brzegu i zaprawienia wojska do boju w rozprawie z słabemi korpusami Rozena, Kaiserowa i Doktorowa. Że na tej radzie nic stanowczego nie zdecydowano, nie będę się zapuszczał w szczegóły, postanowiono tylko, że na godzinę 7mą wieczorem zejść się mamy i każdy swoje zdanie poda na piśmie. Są jednak szczegóły tej rady warte wspomnienia. Jen. Ramorino pierwszy się odezwał, że chcąc rekonstytuować wojsko, trzeba dla samej jego subordynacyi i ustalenia umysłów, ukarać zbrodniarzy nocy 15go. Poparli go drudzy jenerałowie. Ramorino był jednego ze mną na tej radzie zdania, że Warszawę opuścić należy, mówiąc: „*La ville est devenu un cloaque par les menées du Club, il faut evacuer ce cloaque!*

Jen. Krukowiecki, który pragnąc ocalić zbrodniarzy, chciał zachować pozór że jest za ich ukaraniem, obrócił się do mnie mówiąc: „Słyszysz jenerał to żądanie? Trzeba sąd na winnych przyspieszyć.“ Obróciłem się do niego siedząc przy nim, i z zadziwieniem bliskiem pogardy powiedziałem mu: „Mnie o to nie trzeba mówić, gdyż zrobiłem więcej niż moje atrybucye kazały, ale czemu się dziwię, to że pan prezes śmiesz mnie niby oto naglić, kiedy jeżeli są jakie przeszkody sądowi czynione, te pochodzą od niego.“ „Wstrzymałem sprawę“ odpowiedział, „w pierwszym momencie, ale teraz widzę, że trzeba kończyć. Chcę mniej winnych (*moins coupubles*) ukarać.“ Gubernator jen. Chrzanowski odezwał się na to: „Świadków nie można znaleźć, wszyscy mówili o przestępstwach, a teraz świadczyć nikt nie chce.“ „Ależ świadków koniecznie potrzeba, rzekł Krukowiecki, bez tych sądzić nie można.“ Wtedy zwróciłem się do niego: „Wiemy dobrze, jak świadków można postrachem wstrzymać od świadczenia, jak do tego zachęcić. Zbyt świeża nam w pamięci rewolucya francuska, abyśmy nie wiedzieli jakiem działaniem jakie w tym względzie otrzymać można skutki. Jeżeli pan jako rząd tak będziesz postępował, jak dotąd, świadków nie będzie. Któryż świadek będzie śmiał świadczyć, kiedy się pan oświadczasz, że chcesz mniej winnych tylko ukarać, a tu nie o mniej winnych, ale o głównych sprawców nam idzie, gdyż idzie o zarodek złego. Kto wstrzymuje bieg sądu jeżeli nie pan? Gdy nominacye na sędziów sądu wojennego wydałem wstrzymałeś je. Kazałeś, aby sąd nie ogłaszał wyroku, a tem bardziej nie wykonywał go bez twej wiedzy i decyzyi. Pamiętaj pan, że historya na nas patrzy.“ Odpowiedział: „Daty wszystkiego dowiodą.“ „Daty wtrąciłem? niczego one nie dowiodą, bo pan umiesz zapominać je kiedy ci się to zdaje dogodnem. Ja ogłosiłem moją proklamacyę, potępiającą noc 15go w dniu 17 jak tylko do tego miałem prawo, pan zaś swoją na nalegania moje głosisz 19go, ale masz ostrożność nie pisania na niej daty i większą jeszcze ostrożność, żeby ją w jednej z moją ogłosić Gazecie, ale swoją bez daty przed moją drukujesz. Zdawałoby się więc, że jest 16go wydana. Chcę przynajmniej, chcę żeby tu siedzący koledzy wiedzieli, jak się rzecz ma.“

Niechciałem mu darować wybiegów, aby wiedział, że jego zamiary choć chytre mnie nie zwodzą. Zamierzyłem dać mu poznać, że tylko proste działanie może do mego przekonania trafić. Umilkł zupełnie i wezwał nas, żeby na godzinę 7ą wieczorem, każdy swoje zdanie co do dalszych operacyj wojennych przyniósł na piśmie. Widać już było, że mnie chce wprzódy odwołać, gdyż oprócz uraz, jakie i on i Towarzystwo patryotyczne, z którym już wyraźnie trzymał, do mnie miało, wiedział, że zgubnego rozkazu rozdzielenia wojska nie podpiszę. Nie wiem, czy wtedy, czy później, nie będąc już wodzem, przestrzegłem prezesa rządu p. Bonawenturę Niemojewskiego, żeby oko mieli na Krukowieckiego, bo ja widzę z działań jego, że nas wszystkich zdradza. Mówiłem to nie raz i marszałkowi Izby, lecz nie wiem, czy sądzili, że to niechęć jaka do Krukowieckiego powoduje mnie do tego, czyli też niekazała im z tego robić żadnego użytku ufność w te nieszczęśliwe siwe włosy, o których w każdem piśmie i w każdej mowie wspominał.

Zamiary jego były widoczne; krzyczą na niego że zdradził, ja zaś sądzę, że nie miał on przynajmniej podług mego przekonania, udziału w zmowie jakiej z nieprzyjacielem, ale przekonany jestem, że miał zdradę w sercu, to jest chciał nas zmusić wszystkich do bezwzględnego poddania się, w przekonaniu, że piastując pierwsze miejsce przy poddaniu narodu, pod jakimbądź tytułem, otrzyma je i pod rządem cesarza. Żeby więc doprowadzić do tego, czynił jak najgorsze rozporządzenia, tak, aby nas słabemi wszędzie nieprzyjaciel zastał, a wobec tego, spożywaliśmy nasze magazyny. Żeby zaś ludzi uczciwych trzymać na wodzy, ustawicznie miał jakieś konferencye ze sprawcami nocy 15go i z całym klubem; mówiono, że się nic bez Mochnackiego rady nie dzieje, który, gdym Puławskiego aresztował, powiedział, jakem się dopiero teraz kiedy to piszę *) dowiedział, że jeżeli Puławskiemu włos spadnie z głowy, będziemy się we krwi kąpać. Lelewel bywał u niego i z nim odbywał narady. Krępowieckiego później wziął za adjutanta, jako i Nabielaka, zgoła teroryzmem ludziom uczciwym groził, wtedy kiedy i tamtych zwodził, lecz bał się ich zarazem.

Powiedział mi jeden z posłów wracający z obozu w Ołtarzewie w dniu 16tym zrana, że mijając wiszące trupy, wszedł do domu szynkowego, i tam słyszał opowiadającego człowieka, który był w liczbie tych, co wieszali szpiegów w domu pracy przy Wolskich Rogatkach, że Krukowiecki trzymał listę w ręku, i tych tylko, których chciał, wieszać pozwalał. Opowiadano także powszechnie, że mówiąc do publiczności wieszającej jenerałów pod Zamkiem Królewskim, powiedział: „No panowie, teraz spać, powinniście już być kontenci.“ Ozwały się głosy z ciżby: „Nie! nie! jeszcze musimy Henryka Łubieńskiego powiesić.“ Potargował się trochę, wreszcie pozwolił. Udał się tłum do banku po Henryka Łubieńskiego, i po drodze ledwie nie powiesił Jana Łubieńskiego, który stał przed Zamkiem w tłumie, kiedy ten puścił się za nim, żeby go wieszać. Jan Łubieński czekał, jaką tłum weźmie decyzyę i dyrekcyę, i gdy ruszył do banku, on dopiero pobiegł do domu swego na ulicę Królewską.

*) W grudniu 1831 r. w Krakowie od Pawła Popiela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy sądowe.

Kraków d. 12 lipca.

Dziś miała się odbyć przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw p. Aleksandrowi Popławskiemu o obrazę honoru. Proces ten toczył się już raz przed kilku miesiącami przed tutejszym sądem i zakończył skazaniem obwinionego na dwa tygodnie aresztu, z powodu jednak nie zachowania pewnych formalności, sąd kasacyjny w skutek odwołania się skazanego, uznał skargę o nieważność za usprawiedliwioną i polecił przeprowadzić jeszcze raz rozprawę ostateczną. Termin tejże naznaczony był na dzisiaj, ponieważ jednak sędziowie przysięgli nie zebrali się w komplecie, musiano rozprawę odroczyć. Na 36 przysięgłych i 9 zastępców stawiło się tylko 22; z nieobecnych 2 umarło, 10 usprawiedliwiło swą nieobecność, 11 takowej nie usprawiedliwiło, za co oczywiście skazani zostaną na grzywnę. Pomijając już karę, sędziowie przysięgli pamiętać powinni, że spełniają obowiązek obywatelski przynoszący im zaszczyt, niestawieniem się zaś do jego spełnienia ściągają na siebie zarzut, iż obowiązku tego nie pojmują... Kara pieniężna przeto, jaką ustawa na niedbałych nakłada jest najzupełniej usprawiedliwioną.

Proces Langrand.

Bruksella 9 lipca.

W procesie prowadzonym w Brukselli w sprawie bankiera Langrand-Dumonceau i wspólników jego, a właściwie w procesie wytoczonym na imię Kamila Nothomb, sąd wydał d. 8 b. m. wyrok. Skazał on zaocznie Kamila Nothomb i Wiktora Henry, każdego na 5 lat więzienia i na 14/15 kosztów, za współnictwo w podstępnem bankructwie, tudzież każdego na 2 lata więzienia, 500 fr. grzywny albo 2 miesiące więzienia i solidarnie na 15tą część pozostałych kosztów za nadużycie zaufania. Pani Langrand, Anatol Langrand, Bailleu i jego żona, skazani zostali za udział w podstępnem bankructwie, każde na 3 lata więzienia i na 14/15 części kosztów. Wyrok nakazuje uwięzić wszystkich skazanych, prócz pań Langrand i Bailleu; [illegible] na 15 dni i za 1/15, oraz na odszkodowanie wierzycieli upadłości co do wszystkiego mienia, praw i stanu czynnego masy upadłości; oraz nakazuje sąd ogłosić wyrok na koszt skazanych.

Kamil Nothomb i Wiktor Henry założyli natychmiast apelacyę.

Paryż 8 lipca.

Monitor pisze: Jeden z sądów wojennych w Wersalu skazał Raoula Rigault. Skazanie to dało powód do licznych uwag. Wiadomo, że na mocy ustawy karnej zmarłe oskarżonego znosi wszelkie postępowanie sądowe; pytano się zatem, czy Raoul Rigault na prawdę nie żyje. Rzeczywiście był on rozstrzelany, zwłoki jego rozpoznał własny jego ojciec; ale zdarzało się, że w większej części przypadków, gdzie sumaryczne wykonywano wyroki, nie można było sprawdzić tożsamości osoby, tak iż w braku formalnego aktu stanu cywilnego, stwierdzającego śmierć, sądy wojenne muszą orzekać o losie wielu oskarżonych, których nieobecność nie może ulegać wątpliwości.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 12 lipca.

Dokończenie zgłoszeń nadesłanych do Komitetu krakowskiego.

Stef. Kuczyński (kat. fiz. uniw. jag.) Aparata fizykalne.

Dr. Alt: Nafta, wosk ziemny, siarka, minerały, produkta destylacyi.

Komisya fizyograficzna tow. naukowego krakowskiego: Pod względem technicznym ważne minerały z Galicyi.

E. Sęguszko (Cegielnia parowa w Tarnowie): Kilka gatunków cegły.

W. Scholten: Skrobia, syrop, cukier.

Wł. br. Lewartowski: Fotografie, osobliwości, turecka strzelba, cymbały, skórzany pas.

A. Dydyński: Groch, kasza.

Tetmajer (powiat Nowotarski): Produkta rolnicze (ile miejsca?)

Prof. Alfred Biesiadecki: Preparata mikroskopijne z części anatomii ludzkiego ciała.

Hr. H. Wodzicki: (Towarzystwo rolnicze krak): Produkta rolnicze i leśne.

J. Bańkowski: Polskie buty, balowe kamaszki, półszytelty.

Franciszek Sommer. Dywan i poduszka własnej roboty.

A. Baraniecki: (Muzeum tech. przem. w Krakowie). Księga obejmująca wzory pism wszystkich ludów, ręczna praca, Ilustracye do wykładów astronomii.

J. Brzostowski: Biórko hebanowe z inkrustacyami z kości słoniowej; szkatułka tegoż rodzaju.

Tow. nauk. krak: Album fotograficzne wystawy archeologicznej krakowskiej z r. 1858 i 1859. *Monumenta antiquae artis Cracov.* Phototypie.

A. Szklarski: Siodła damskie, wulstowe, wyścigowe, polski rzęd, chomąta krakowskie.

Michniewicz: Tureckie pistolety i fajka.

J. Łepkowski. Szkła barwione z XVII wieku. Obraz z XVII wieku.

A. Kellerman: Skrzypce kremońskie.

Hochstim. Puszka z marmuru, talerz z porfiru.

Walery Gadomski wykończa posąg Kopernika z białego marmuru naturalnej wielkości, który będzie na sprzedaż.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 11 i 12 lipca odbytym.

O wczorajszym targu zbożowym na Baranie nie wiele powiedzieć można. Dowóz był nadzwyczaj mały, wynosił zaledwie 100 korcy pszenicy, za którą od 44 do 50 złp. płacono.

W wielu już miejscach rozpoczęto zbiory, których ciągłe deszcze bardzo przeszkadzają. Siana w niektórych miejscach pogniły. Aż do nowych zbiorów targi zbożowe pozostaną martwe.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był nadzwyczaj słaby, a do godziny 12 miejsce targowe było puste. Tym razem brak było kupców w Galicyi na żyto. Ceny wszystkich prawie produktów spadły.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 11·25 do 12·35, żyto 160 funt. od 8·50 do 9·30, jęczmień 140 funt. od 6·80 do 7·25, owies 100 f. od 4·25 do 4·50, rzepak 150 f. od 12·50 do 13·—.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego wydał 30go czerwca odezwę, w której donosi, że gdy udział przedsiębiorczych gospodarzy nie okazał się odpowiednim interesowi ogółu, postanowił urządzić zbiorową Wystawę płodów gospodarskich i leśnych. Tym celem zamierza Komitet zgromadzić, wyjąwszy zwierząt domowych, okazy wszystkich płodów gospodarstwa z obszaru, na którym się rozciąga Towarzystwo nasze, wybrać z tych zgromadzonych okazów takie, które najwłaściwiej reprezentować mogą ogół naszej gospodarskiej produkcyi, zestawić te okazy według pewnych sfer i okolic i eksponować je na Wystawę własnym zachodem i kosztem tych funduszów, jakie Towarzystwo na ten cel zgromadzić będzie mogło.

Chociaż całość wystawiona będzie pod firmą Towarzystwa, to jednak nie przeszkadza bynajmniej umieszczeniu na każdym okazie nazwy miejsca zkąd pochodzi i nazwiska producenta, o ile takie życzenie przy nadesłaniu okazu Komitetowi objawionem zostanie.

Aby zaś [illegible] kraju, jak należy uwidocznioną została, zniósł się już Komitet z bratniem Towarzystwem krakowskiem, i myśl urządzenia zbiorowej wystawy [illegible] jak najżyczliwszego przyjęcia.

Idzie przeto obecnie już tylko o poparcie samychże gospodarzy i oddziałów, — i tym celem podając swój zamiar do wiadomości powszechnej, wzywa Komitet niniejszem wszystkich gospodarzy w kraju tak rolnych jako i leśnych, [illegible] czy są członkami Towarzystwa, czyli też do nie należą, aby usiłowania Komitetu poprzeć, do udziału w tejże zbiorowej wystawie się przysposobić, w swoim czasie okazy płodów rolnych i leśnych według szczegółowego wskazania, które [illegible] Komitetu jak najliczniej nadesłać raczyli. [illegible]

Komitet ogranicza się obecnie na wyliczeniu niektórych przynajmniej płodów, które do zbiorowej Wystawy przyjąć postanowił. Tutaj zalicza: *a)* Wszelkie rodzaje zbóż; *b)* Nasiona roślin pastewnych; *c)* Nasiona roślin oleistych; *d)* Nasiona roślin ogrodowych; *e)* Nasiona roślin włóknistych; *f)* Nasiona roślin leśnych; *g)* Nasiona leśne; *h)* Okazy wełny i szczeci; *i)* Okazy włókna lnianego i konopnego; *j)* Okazy chmielu; *k)* Okazy tytoniu; *l)* Płody wreszcie leśne, których spis osobno podany będzie.

Byłoby pożądanem, aby pp. gospodarze chcieli do okazów zbóż załączyć okazy także tych zbóż w kłosach. Wspominamy o tem dlatego, aby pp. gospodarze już w czasie nadchodzących zbiorów o tym niezbędnym wymogu pamiętali.

Koszta wszelkie jako to: przesyłki, opakowania i ustawienia, opłaty placowego i t. d., bierze Komitet na siebie. Komitet też zajmie się zamówieniem miejsca i całą odnośną korespondencyą, a ułatwiwszy w ten sposób pp. gospodarzom możność wystawienia płodów swoich, bez kosztów, trudu i zachodu, wyjąwszy koszt przesyłki do Lwowa, tuszy, iż [illegible] wystawą, któraby na powszechnej Wystawie godnie kraj reprezentowała. *(G. L.)*

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 11go lipca.

Licytacye: Dnia 5 sierpnia w sądzie obw. w Przemyślu licyt. publ. chaty N. 44 w Przekopaniu.— D. 2 sierpnia w sądzie obw. w Tarnopolu licyt. publ. 1/2 z 1 1/2 dnia pola ornego N. 3592 w Tarnopolu.— D. 28 sierpnia w tymże sądzie obw. w Tarnowie relicytacyn dóbr Łowczowek, Rychwałd i Pleśna.— D. 6 sierpnia w tymże sądzie licyt. egzek. realn. N. 268 na Zawalu.— D. 9 sierpnia w sądzie del. m. w Samborze licyt. gruntu i lasu N. 292 1/2 w Kulczycach.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu Hieronima Błażowskiego o nakazie zapłaty Dwoire Weissmannowi sum 868 zł., 420 zł., 416 zł., 647 zł. i 570 zł.— Sąd kraj. lwow. Eliasza Biegeleisen o nakazie zapłaty 284 zł. domowi kupieckiemu Mojżesz et D. Minczeles. — Sąd obw. w Tarnopolu strony interesowane o podaniu Antoniego Federowicza o ekstab. prawa 6cio letniej dzierżawy dóbr Haluszczyniec.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 lipca.

HOTEL POD RÓŻĄ: M. Senkowski kapitan z Igołomii, Aniela Bielińska wł. dóbr z Rosyi, P. Sierodzeńska wł. dóbr z Podola, Aleksander Kobylański z Litwy, A. Wesołowski z Łoczowa, A. Frybus z Rosyi, Antoni Godziejewski radzca stanu z Kaukazu, P. Lipman kupiec z Prus, Salomea Jędrzejowiczowa wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Potocki wł. d. z Wołynia, Helena Kubicka ze Lwowa, Adolf Stecki właś. dóbr z Galicyi, Julia Borowska wł. dóbr ze Skawy, Aleksander Nauo właśc. dóbr z Rosyi, J. Grodzicki właśc. dóbr z Kongresówki, Fr. Kroner Dr med. z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 10 lipca. Prezydent Rzeczypospolitej był obecny na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej, która zajmowała się projektem ustawy pożyczkowej. Przy tej sposobności oświadczył: Że kapitały wpływają, jest to dowodem wielkiego zaufania w powodzenie operacyi finansowej, i dodał, że dzień wypuszczenia pożyczki w obieg jest bliskim i że bankierowie będą traktowani na tej samej stopie co inni subskrybenci. Co się tyczy formy pożyczki i kursu wypuszczenia jej w obieg, tajemnica musi być utrzymaną. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wniósł Gaslonde nowy dodatek 60 centymów do podatku rękodzielniczego, 40 cent. do podatku od drzwi i okien, i 20 cent. do pogłównego. Thiers oświadczył, że rząd przyjmuje projekt Gaslonda i obliczył domniemany wynik nowych podatków, jak następuje: 93 milionów wpływów z podatku od płodów surowych; 20 milionów podatków od wartości ruchomych, 3 miliony z podatku od wierzytelności hipotecznych, 9 milionów z projektowanego podatku od metali z wyjątkiem żelaza, 20 milionów z podatku od alkoholu. Aby uzyskać niedostające jeszcze 60 milionów, Thiers żąda przyjęcia wniosku Gaslonda, którego zaprowadzenie przyniesie 60 milionów. Dalej oznajmia Thiers, że rząd pomija podwyższenie podatku od soli i podatku gruntowego; kończy zaś temi słowy: „Zgromadzenie narodowe jest niezawisłe w swoich uchwałach, dopuściłoby się jednak wielkiego błędu, gdyby przyjęło podatek od cyfry ruchu handlowego.“ Jutro dalszy ciąg obrad.

Sobór protestancki wzywa kościoły protestanckie, aby się przygotowały na przyjęty w zasadzie rozdział kościoła od państwa. Sobór odroczył się do 15go listopada, wybrał komisyę nieustającą i wystósował do kościołów pismo soborowe, którego liberalni nie uznają.

Paryż 11 lipca. Dziś odbędzie się zgromadzenie prawego środka i po części prawej strony dla utworzenia stronnictwa narodowego, które się oświadczyło za stanowczą republiką. Broglie ma także należeć do tych nawróconych.

Bern 10 lipca. Rządy szwajcarski i austryacki zatwierdziły oświadczenie przez pełnomocników swoich na zjeździe telegrafowym w Rzymie podpisane, że traktat telegrafowy wiedeński z r. 1868 ma obowiązywać tak długo jak umowa rzymska z roku 1872.

Konstantynopol 10 lipca. Podczas objęcia kościoła przyszło wczoraj między Armeńczykami do bitki.

Nowy Jork 9 lipca. Statek strażniczy amerykański przytrzymał na wodach amerykańskich statek piracki z Kuby. Rząd kazał zatrzymać statek i załogę w Newport dla przeprowadzenia śledztwa.

Baltimore 10 lipca. Konwent demokratyczny wybrał Browna kandydatem na urząd wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Na Greeleya padło 686 głosów, przeciw niemu 38; Brown otrzymał 913 głosów, a przeciw niemu głosowało 19. Konwent uchwalił prawie jednogłośnie i bez zmiany program przedłożony sobie, a przyjęty na konwencie w Cincinnati i odroczył się na czas nieoznaczony. Niektórzy demokraci przeciwni wyborowi Greeleya odbyli nieliczny meeting, na którym postanowili zwołać konwent do Louisville na d. 3 września.

„Od dzisiaj przestajemy polemizować z *Czasem*“—pisała wczoraj *Gazeta Narodowa*. Sądziliśmy przeto, że artykuł w tym samym numerze przeciw *Czasowi* wymierzony, to już *zum letzten Besten*. Gdzie tam! Dziś cztery szpalty polemicznej gadaniny, a krom tego i felieton przeciw ultramontanom z wyrażeniem *Czasu* i artykuł wstępny nie bez tendencyi... Winszujemy miejsca i czasu—snać teatr się skończył. My na ten systemat „przegadania,“ przez przekupki tylko u nas praktykowany—nie mamy broni, prócz milczenia. Zapisać tylko winniśmy kilka argumentów tej polemiki: „*Czas* w numerze wczorajszym zrobił dwie wycieczki obrzydliwe.... *Czas* plecie o kompromisach parlamentarnych.... Zaiste, trzeba być obrany ze wszelkiego wstydu, wszelkiej uczciwości politycznej, wszelkiego poczucia obowiązku wobec swoich prenumeratorów, aby, jak to uczynił *Czas*, kompromis p. Zyblikiewicza z Auerspergiem porównywać z kompromisem kroacko-węgierskim (nie śniło się *Czasowi* porównywać te kompromisa, ale to wszystko jedno, bo tu chodzi wyraźnie *Gazecie Narodowej* o prenumeratorów *Czasu*).... *Czas* Sancho Pansa p. Zyblikiewicza — jego ohydny korespondent wiedeński.... Oto argumenta najsilniejsze, ciekawość zaś największa, zwłaszcza dla „ohydnego“ korespondenta w tem, że *Gazeta Narodowa* zamierza, jak się zdaje, kupić Dalmacyę od Przedlitawii i zapewne podaruje ją Kroacyi. Może już jutro ogłosi składkę w swych kolumnach... wszak tak szczęśliwą ma rękę!...

Jeżeli niemczyzna nasza niezadawalnia *Valerlandu*, to możemy go zapewnić, że jego polszczyzna mniéj nam jeszcze dopisuje. Nie będziemy jednak potrzebowali uczyć się po niemiecku, jak nam radzi, aby daléj polemizować, bo nie widzimy tego potrzeby. Nie mówi on bowiem nic nowego. Że polityka czeska dobra a polska zła, to już do znudzenia powtórzył. Zostawiamy go więc przy osiągniętych pewnikach: że p. Grocholski filar federalizmu, a p. Wodzicki zdrajca autonomii (czego *Vaterland* nie odwołał, pomimo, że się dowiedział, iż hr. Wodzicki głosował przeciw cofnięciu wniosku). Daléj, że *Gazeta Narodowa* broni federalizmu, a *Czas* jest organem liberalizmu centralistycznego — oto, co dziś pisze *Vaterland* — na tem go zostawiamy, życząc sojuszu z *Gazetą Narodową* i wspólnego działania przeciw ultramontanom a za wprowadzeniem szkół bezwyznaniowych.

List lwowski do *N. fr. Presse* upatruje abdykacyę autonomii w uchwale Rady powiatowej krakowskiej, (*Czas* z d. 25 czerwca) aby podać petycyę do sejmu o tak zwaną gminę zbiorową czyli okrąg gminny z naczelnikiem, któryby miał władzę wykonawczą. Jest to abdykacya autonomii takiej jaka dziś istnieje, która nie mając władzy w ręku, niczego dokonać nie jest w stanie. O tej wadliwości gmin, rad powiatowych, zgoła całego autonomicznego w Galicyi ustroju, aż do przesytu było skarg i zażaleń — ale korespondent wnosi z tego, że Polacy nie są do tego zdolni, iż sami żądają urzędników, i radzi centralistom, aby gdy mowa będzie o „właściwościach“ Galicyi, wskazali tylko na ową krakowskiej Rady powiatowej petycyę. Niech wskażą na tę petycyę; najlepszym ona dowodem dobrej wiary, z jaką urządzoną była ta autonomia, która wprowadziła najzgubniejszy dualizm między najniższe administracyjne władze i urzędy.

Tenże dziennik podaje artykuł wstępny o gabinecie z powodu różnych nieukontentowań, które sprowadziły ostatnie nominacye namiestników i rozporządzenia administracyjne, zwłaszcza u ministra oświecenia i wyznań. *N. fr. Presse* uważa, że czynności ministrów muszą ulegać krytyce — ale krytyka nie powinna podobnie jak obrona opierać się na fałszu. Zapytaćby można *N. fr. Presse*: cóż teraz nie polega na fałszu? Gdybyśmy fałsz odjęli — niewieleby zaprawdę w dziennikach pozostało. Lecz nie o to idzie. *N. fr. Presse* powiada, że złą jest, bo fałszywą obrona, aby ministrowie trzymali się programu *status quo*. „Stronnictwo konstytucyjne — pisze ona — któreby miało na celu wyłącznie utrzymanie obecnego stanu rzeczy, byłoby bezmyślnem. Rzeczywista moc, jaka dziś istnieje, może się tylko reformą konstytucyj utrzymać. Albo też wyrażając się antytezą: w zmianie leży utrzymanie, i przeciwnie. Przekonanie to jest powszechne; nie ma gabinetu ani frakcyi, którąby się do innego przyznała programu. Dla tego przekonani jesteśmy, że gabinet chce szczerze przedłożyć Izbie reformę wyborczą — a skoro to uczyni, silniéj będzie niż kiedy ze stronnictwem związany.“ Konkluzya wiele warta jako wyznanie: raz wyznanie, że chodzi o utrzymanie mocy, potęgi — czyli supremacyi stronnictwa — daléj, że do tego jedynie służy reforma wyborcza czyli bezpośrednie wybory do Rady państwa — nakoniec, że wtedy gabinet będzie związany — o czem niewątpliśmy nigdy.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy telegram ze Lwowa, donoszący, iż układy o objęcie policyi przez gminę bliskiemi są końca i znajdują silne ze strony ministerstwa poparcie. Dzienniki lwowskie nic jeszcze o tem nie mówią. My zdawaliśmy dawniej sprawę o rokowaniach podobnych między reprezentacyą gminy krakowskiej a rządem względem objęcia policyi przez Magistrat krakowski; rokowania te jednak dotychczas nie osiągnęły skutku, lubo w zasadzie przyjętem jest, że gmina sprawować ma policyę miejscową.

Dowiadujemy się o rozruchach zaszłych w Piszczacu Bielskiego powiatu, gdzie z powodu usunięcia organów z kościoła unickiego przyszło do zajść pomiędzy ludnością i wojskiem, które skończyły się bardzo boleśnie dla włościan, gdyż wielu z nich zostało wysłanych na Syberyę, a inni siedzą jeszcze w cytadeli warszawskiéj. Z powodu téj sprawy miał ksiądz Popiel zarządzający chełmską dyecezyą, zostać powołanym do Petersburga. Jutro podamy o tym wypadku bliższe szczegóły, o ile nas doszły.

Reichs Anzeiger berliński ogłosił ustawę przeciw Jezuitom sankcyonowaną przez Cesarza d. 4 b. m. w Ems i rozporządzenie ministeryalne względem wykonania tej ustawy.

Thiers bronił znów w komisyi pożyczkowej swojego projektu podatku od surowych płodów. Zarazem oświadczył, iż układy względem zaciągnięcia pożyczki na spłacenie niemieckich kontrybucyj, idą pomyślnie.

Jen. Trochu nietylko z Izby lecz i z wojska występuje i oddać się pragnie pracom pióra.

Zdaniem *Bien public*, Wicekról Egipski domaga się od Sułtana przyznania sobie zwierzchnictwa nad Arabią zachodnią czyli Jemenem; usunięcia firmanu na objęcie dziedzictwa Egiptu i uchylenie osobistego hołdu; zniesienia jurysdykcyi konsulatów i wolności uorganizowania sądów; możności nadawania orderów egipskich; prawa bicia monety. Byłoby to zupełnem usamowolnieniem Chediwa, przyznanie mu takich swobód. Chyba w wielkiej jest Sułtan potrzebie pieniężnej, jeśliby miał uznać choć część tych przywilejów. Wiadomo, jak się opierał przyznaniu wicekrólowi prawa zaciągania pożyczek i powiększenia floty egipskiej.

W miarę jak zbliża się czas wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych, zapasy dwóch głównych obozów politycznych, które się zamieniły były przed kilkoma laty w obozy nieprzyjacielskie, coraz wyraźniej dają się rozpoznawać. Między południem a północą toczy się znowu bój, lubo nie już jak wówczas krwawy. Demokracya południa stawia Greeleya na kandydata; republikanie północy chcą utrzymać Granta na drugie czworolecie. Greeley nie reprezentuje tak bezwzględnej niepodległości krajów Unii jak Jefferson Davis, ale broni indywidualności krajowej rolniczych krajów od absorbcyi kupieckich prowincyj północnych, która znajduje teraz już i na północy przeciwników. Dla tego w konwentach demokratycznych brali także udział reformiści republikańscy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 12 lipca. Cesarz przyjmował deputacyę sejmu chorwackiego, która mu wręczyła adres i na przemowę prezesa Mazuranicza odpowiedział, iż z zadowoleniem dowiedział się, że sejm obrał kierunek zapowiadający praktyczne owoce. Stosunki prawnopolityczne Chorwacyi do Węgier są uporządkowane pierwszym artykułem ustawy z r. 1868, w którym zapewnione jest także jak tylko można najrozciąglejsze prawo stanowienia o sobie. Na życzenie sejmu chorwackiego Cesarz zawezwie sejm węgierski, aby obustronne deputacye regnikolarne przystąpiły do narad nad uznaną przez doświadczenie potrzebą zmiany albo uzupełnienia dotyczącéj ustawy.

Bern 11 lipca. Wbrew uchwale Rady narodowej na zeszłej sesyi, Rada stanów postanowiła przyjąć na skarb Związku koszta powołania wojska poniesione przez kanton Ticino w skutku najścia bandy Natana na Włochy.

Londyn 11 lipca. Fregata parowa śrubowa austryacka „Dandolo“ przybyła do Spithead wczoraj, zatrzyma się tam 8 albo 9 dni i potem przez Plymouth popłynie do Brestu.

Belgrad 11 lipca. Jlny konsul rosyjski, tajny radzca Szyszkin, wrócił tu wczoraj.

Odessa 11 lipca. Przypadki cholery pojawiają się tu już rzadko; jest nadzieja, że zaraza zupełnie wygaśnie.

Kursa. Wiedeń 12 lipca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·35. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·30. — Losy z r. 1860 104·—. — Akcye banku 848. — Akcye kredytowe 327·50. — Londyn 111·10. — Srebro 108·35.— Dukat 5·34.— Lombardy 209·—. Losy z r. 1864 144·50. — Akcye franco-austr. 125·50. — Napoleony 8·85. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162·75. Akcye kol. północ.-wschod. 165·50.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 157·—. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·30. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·50. — Akcye anglo-banku 307·—. Akcye kolei rządowéj 336·—. —Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 185·—. — Akc. kol Pardubic. — ·—.— Akcye kol. północ. 202·—. Tramway 320·—.— Akcye banku budowy 124·50. Akcye kol. wschod. 137·5. — Akcye kol. Alföld. 182·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·50 — Ogólny austr. bank 242·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lipca.

(Wartość kuponów do 13 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	110 50	109 50	—	
Kupony sr. płatne „ 100 „	109 —	107 75	—	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 50	150 50	—	
Talary pruskie „ 100 tal.	165 50	164 50	—	
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 40	5 30	—	
Napoleondory „ 1 szt.	8 93	8 85	—	
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 75	77 —	— 94 1/2	oprócz kup. b.
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 13 1/3	
5% „ „ „ „ „ 100	83 —	82 —	— 16 3/4	
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	2 20	
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	93 75	92 —	— 20	
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	109 —	107 —	— 20	
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	109 —	107 —	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	93 —	90 —	2 13 1/3	oprócz kup. bież.
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	215 —	211 —	— 20	
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	244 —	241 50	— 35	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	164 —	162 —	2 —	
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 10	
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 75	93 50	— 22	
4% „ „ „ „ II „ 100	93 75	92 —	— 22	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 —	— 27 3/4	
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	93 75	92 —	— 46 2/3	
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	44	42	—	

Wiedeń 11 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 35	64 25
5% „ „ „ sreb.	71 40	71 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 75
„ „ „ galicyjsk.	77 50	77 —
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	79 75	79 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 25	108 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 70	92 40
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	— —	105 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 50	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	338 —
„ „ „ 1854	95 —	94 75
„ „ „ 1860	103 90	103 60
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	126 50
Losy pożyczk. z r. 1864	144 50	144 25
„ prem. poż. węgier.	107 75	107 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	183 —	187 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	849 —	848 —
Zakładu kredytowego	327 40	327 30
Żeglugi parow. na Dun.	605 50	604 50
Kolei północ. Ferdynada	2020	2010

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	336 —	335 —
„ zachodn. c. Elżbiety	249 50	258 50
„ Pardubickiej	181 —	180 —
„ Południowej	206 75	206 50
„ Galicyjskiej	243 —	242 50
„ Czerniowickiej	163 —	162 —
„ Albrechta	175 50	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	165 50	165 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	182 75	182 25
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 50	182 —
„ „ Koszycko-Bogum.	193 —	192 —
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 —
„ „ Cisańskiej	267 —	266 —
„ „ wschod. węgier.	136 —	135 75
„ „ austr. północno-zachodniej	217 50	217 —
„ „ Franc. Józefa	219 —	218 —
Akcye banku anglo-austr.	304 50	304 —
„ „ anglo-węg.	109 —	108 —
„ austryack. ogóln.	241 —	240 —
„ Zakł. kredyt. węg.	154 50	153 50
„ banku franko-austr.	124 50	124 —
„ „ węgierskiego	118 25	117 75
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	95 —	92 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	230 50	229 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	212 —
„ austryac. związkow.	152 —	151 50
„ dla obrotu ogólnego	216 —	215 50
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 30	76 10
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	82 75	82 25
„ Koszycko-Bogumiń.	95 60	95 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 50	99 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 25	101 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ „ Emisya 1867	91 50	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 60	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 —	97 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 15	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 65	108 35
Srebro, kupony	108 80	108 30
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65 25	1 65

Lwów 10 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 32	5 25
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 52 1/2	1 51 1/2
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 15
„ zast. Banku hip.	89 90	89 40
Obligi indemn. bez kup.	77 75	77 15
Akcye kol. galic. b. kup.	244 —	243 —
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	215 —	213 —

Warszawa 10 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 50	93 20
kupon „	—	20
„ „ nowe „	93 50	93 20
kupony „	—	25
„ likwidacyjne „	78 90	78 60
kupony „	—	—43 1/3
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 25
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	120 50	120 —
„ „ łodzkiej	— —	106 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	11.13	—	—	3.18
„ pospieszny	—	9.35	7.33	—
„ „ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospieszny	7.30	—	—	8.18
„ „ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„ na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„ do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„ „ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.38
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	3.— 4. 5	7.31

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*